Do numeru 4 Gazety
Korrespondenta Warsz:
1819.

ROZMAITOŚCI.

NUMER 2.

I.

Literatura Chińska.

(z Lindnera: Neueste Kunde von Asien. Tom. III. 277.)

Wszystkie doniesienia Missyonarzy o duchu i stanie umieiętności w Chinach w tak przesadnem świetle wystawiane były, iż łatwo przebaczyć można pisarzom, którzy się na nie odwołuiąc, Chińczyków za uczeńszych niż są w istocie, trzymali. Przez bezstronnych i rozsądnych podróżuiących poznaliśmy, iż te doniesienia po naywiększey części mylnemi były. Kiedy kto słyszy, że Chińczycy główne szkoły maią, w których stopnie naukowe udzielaią i doktorów mianuią, że u nich nie urodzenie lub maiątek, lecz nauka i talenta wstęp do naypierwszych urzędów w kraiu iednaią, sądzi bez wątpienia, że ten narod nie tylko iako bardzo uczony, lecz nawet iako mądry uważanym bydź powinien; lecz wiemy teraz, iż cała ich nauka ogranicza się wiadomością czytania i pisania, i że Chiński doktor, który te dwa szczegoły posiada, z resztą we wszystkiem innem niewiadomym bydź może. Wiemy, że ich astronomia zakłada się na marzeniach astrologicznych, ich sztuka lekarska na szarletańskim sposobie dotykania pulsów, a ich filozofiia na niektórych dość dobrych naukach moralnych. Jedynie tylko w iednym rodzaiu umieiętności zdaią się nad wszystkie inne narody celować, to iest w starożytności swoich dzieiów.

Chcę teraz krótko przeyśdź porządkiem wszystkie gałęzie ich umieiętności.

Nauka, którey uczony Chiński naywiększą część życia swego poświęca, iest nauka iego mowy, a bardziey ieszcze iego pisma; obadwa te przedmioty trzeba umieć rozrożnić, stanowią bowiem główną przeszkodę w dokładnem poznaniu Chińskiey literatury.

Język Chiński *) iest iednozgłoskową mową, która, uważana w względzie pospolitego używania, dla tego co ma giętki organ, nie ie t trudną do nauczenia. Jey iednozgłoskowe słowa składaią się z iedney samogłoski poprzedzoney iedną spółgłoską. Samogłoska iest zawsze iednostaynym tonem, ktora przez Europeyczyka, chcącego ią w swym ięzyku wyrazić, wielloma głoskami opisaną bydź musi, aby przez to nieiakim sposobem wymowę Chińską oznaczyć. Tak np. Siao iest tylko iedną zgłoską brzmiącą nakształt So. Spółgłosek *b*, *d*, *r*, *x* i *z* nie maią Chińczycy, a w Europeyskie słowa kładą natomiast, *p*, *t*, *l*, i *s*; nie mogą także dwéch spółgłosek iedną po drugiey wymawiać, dla tego otrzymuią u nich zagraniczne słowa pospolicie dziwną postać. Tak nie mowi Chińczyk Chrystus, Spiritus, lecz Ki li-su-tu-su, Su-pi-li-tu su. Z tego więc powodu podobny iest ięzyk Chiński do mowy dziecięcia i składa się z samych iednostaynych i równobrzmiących tonów. Podobnych tonów czyli zgłosek narachowano przeszło 350. A ponieważ czasem wyraz ieden wielorakie ma znaczenie, więc dla rozróżnienia go, używa Chińczyk sposobu prostego i zgodnego z dziecin-

---

*) *Obacz Mitridatesa przez Adelunga T. I.*

stwem ludzkiego rozumu, to iest akcentu. Takowych akcentów ma się podług iednych 11, a podług drugich 13 znaydować. Te kreskowania nadaią równobrzmiącem słowom różne znaczenia: tak, oznacza Tschun podług różnicy kresek Pan, świnia, kuchnia, słup, choyny, przygotować, stara kobieta, łupać, skłonny, mało, odwilżyć, niewolnik, więzień, i t. d. — Każdy z tych wyrazów ma oprócz tego swoie własne przenośne znaczenie, stąd czasem ma iedno słowo przeszło 50 różnych odmiennych znaczeń, które nawet naydelikatnieysza giętkość głosu Chińczyka nie iest w stanie rozróżnić: W takich przypadkach dodaie się często do iednego słowa drugie iakie dla objaśnienia; np. do Fuh oyca, słowo Tschin pokrewieństwo.

Za pomocą akcentowania otrzymuie Chińczyk z swych 350 źrodłowych głosek 7,700 słów, które cały iego skarb mowny składaią, i na oznaczenie wszystkich iakichkolwiek pomysłów wystarczać muszą.

Skład pospolitey mowy iest bardzo prosty; nie ma tam żadney odmiany ani w rzeczowniku ani w czasowniku, każdy wyraz pozostaie nieodmiennym słowem dla siebie w liczbie, w rodzaiu, w spadku i w czasie.

Ta iednostayność połączona z wielorakiem znaczeniem słów, staie się przyczyną wielu nieporozumień i dwuznaczeń. Jeżeli sens iest dwuznaczny, natenczas maluie Chińczyk postać czyli znak słowa; taki znak iest właściwy każdemu pomysłowemu a słowa które iednakowe tony wydaią, bywaią podług różnicy swych oznaczeń odmiennie pisane.

Chińskie pismo nie składa się z głosek, albo znaków sylabnych, lub też z hieroglifów, lecz każde poięcie ma swóy własny znak oddzielny. Takich znaków iest 80,000. Ponieważ zaś ięzyk ma tylko 7,700 słów różnie brzmiących, a znaków pisennych tak znaczna się znayduie liczba, wypada więc, iż w ogóle każde słowo przeszło dziesięć różnych znaczeń mieć musi. Aby te znaki dokładnie zrozumieć potrzeba na to pilney nauki przez cały wiek ludzki; i stąd to łatwo poznać można, dla czego w Chinach iuż ten iest uważany za uczonego, który tylko czytać i pisać umie.

Chińskie pismo iest dla oka, nie zaś dla ucha utworzone; nie oznacza bowiem tonu, lecz tylko pomysł. Stąd niektórzy wnosić chcieli, iż można po Chińsku umieć pisać, nie potrzebuiąc rozumieć ich ięzyka, inni nawet, tak dalece się tem zaięli, iż wnieśli, aby z pisma Chińskiego pismo powszechne utworzyć, albowiem każdy będzie mógł w swey oyczystey mowie to poięcie wyrazić, którego oznaczenie przed sobą widzi, podobnie iak Arabskie liczby 1, 2. 3, 4, i t. d. każdy w swey mowie wymawia. Co się pierwszego mniemania tycze, zdaie się iż zapomniano o tem, że do zrozumienia ducha iakiego narodu, iego wyobraźni, i wyrazów iego myśli, koniecznie iego żyiącą mowę znać trzeba, inaczey każda mowa za pomocą słowników mogłaby bydź zrozumianą. Co się zaś tycze drugiego mniemania względem powszechnego pisma, możnaby pewnie coś iednostaynieyszego i rozsądnieyszego ułożyć, iak pismo Chińskie, wynalezione po nay większey części przypadkowo i bez żadnego stałego systematu. Bez wątpienia powszechne znaki postaciowe Anglika Wilkins są w bardzo systematycznym i filozoficznym planie ułożone.

Charakter Chiński zasadza się także często na powszechnych pomysłach i tychże znakach, przez których przemianę i zastosowanie nowe i składane charaktery powstaią; na tem zasadzaią się tak nazwane klucze charakterów, których liczba 214 wynosi. W każdym charakterze trzeba pierwey klucza onegoż wyszukać, np. znaki wyrażaiące rękę i serce są dwa klucze, znak ręki znayduie się w każdym charakterze który iakie rzemiosło oznacza, tak iak

w każdym znaku oznaczaiącym nam ięt ności, czucia i poruszenia duszy zawsze znak serca, iako tychże klucz się znayduie. Jeżeli tedy na iaki charakter natrafiamy, który się z dwóch poiedyńczych kluczów, oznaczaiących ieden i serce, składa naówczas możemy bydź pewni że on znaczy zgodność; lecz ieżeli znak przeczenia w tymże charakterze spostrzeżemy, na tenczas oznacza iuż niezgodę.

Lecz nie w każdym przypadku iest tak łatwe zrozumienie znaczenia charakteru, iak w tym któryśmy podali, gdyż często przychodzą różne przenośnie i różne ściągania się na zwyczaie i sposób myślenia Chińczyków, które cudzoziemcowi, takowych nieznaiącemu, zupełnie niezrozumiałemi się stać muszą. Te więc trudności, na których pokonanie Chińczyk całe swe życie obraca, i za uczonego się ma, ieżeli zna 20,000 charakterów, nie są tak łatwe, ażeby w kilku latach Europeyczyk nie znaiący tey mowy, mogł iako sędzia ich literatury występować.

Z nayznacznieyszą częścią ich literatury obznaymili nas Francuzcy Missyonarze przez swe tłumaczenia, lecz przeciwko tem tłumaczeniom powstały słuszne powątpiewania, nie mogły bowiem bydź niczem innem, iak tylko opisaniem.

Wyiąwszy naukę ich pisma i mowy wraz z ich starożytnemi historyczno — moralnemi pismami, wszystkie inne umieiętności pozostały dotychczas u Chińczyków w kolebce.

Naydawnieyszemi ich historyczno-moralnemi i politycznemi pismami iest sześć dzieł zwanych King. Między temi iest naykosztownieyszem księga Szuking napisana przez Konfucyusza w roku 484 przed N. C. Jest to zbiór naydawnieyszych za iego czasów ieszcze istnieiących pism dawnych dzieiopisów, w którym się różne doniesienia o Cesarzach panuiących, i innych wiele ciekawych wiadomości o obyczaiach i zwyczaiach starożytnych narodów, u iakoteż o ówczesney poezyi, astronomii, astrologii i jeografii znayduią.

Ta święta księga Chińczyków, podstawa ich rządu, źrzódło ich prawodawstwa, podług którey się rządcy i ministrowie kształcą, iest iuż na Europeyskie ięzyki przetłumaczoną.

(*Dalszy ciąg poźniey.*)

II.

Uwagi nad przyczynami wzrostu ludności.

Z powodu dzieła przez Pana Malthus Professora w *Kambrige* pod tytułem. — „ Zasady wzrostu ludności, czyli badania nad dawnieyszym i teraźnieyszym stąd wpływem na szczęśliwość ludzi.“

(*z Niemieckiego*).

Nic zadziwiaiącego, że w postępie cywilizacyi i ekonomii polityczney, rzecz o wzroście ludności, naypóźnieу wypracowaną została. Potrzebuie ona wiele statystycznych wiadomości, a te trudno było posiadać w niedostatku dokładney statystyki, iaką dopiero w nowey Europie mamy. — W dawnieyszych czasach łatwość osadniczey wędrówki zwyczaiem upowszechnioney, była główną przeszkodą w zaludnieniu. Nie wielka odległość mieysc, podobieństwo klimatów, stąd obeyście się bez wielu kosztownych przewozu potrzeb, zmieyszało w przeprowadzeniu się te wszystkie zawady i trudności, iakichby dziś koniecznie doznać przyszło, chcąc się przenieść z Europy do Ameryki, albo z Anglii po nad brzegi Czarnego Morza. Zważmy do tego przyięty powszechnie u Greków i Rzymian stan niewolniczy i bezustanne krwawe woyny, a znaydziem, że to wszystko wzrostowi ludności stało na przeszkodzie. W średnich wiekach zaś uciążliwe prawa feudalizmu, osobiste iako też familiyne rozterki i naiazdy nie pomagały także

rozkrzewieniu się teyże. — Prawda, że w te czasy panowały głody, wiemy przecież, że przyczyną do nich nie była zbyteczna ludność, lecz brak związków handlowych między narodami, nieumieiętność i zaniedbanie rolnictwa. Dopiero bezpieczeństwo własności następnie mądremi ustawami i prawami zastrzeżone, obudziło wrodzone każdemu życzenie, stałego w mieyscu zamieszkania, aby pędzić na własney ziemi pod własnym dachem w gronie rodziny, swobodne i spokoyne życie. Otworzył się więc handel, wzniosł przemysł, wydoskonaliło rolnictwo i w prędkim czasie zaludniły się widocznie różne kraie Europy. Zaczęto się na tenczas zastanawiać i rozpoznawać własności ziemi dla doyścia ile kray który na wyżywienie swey ludności wydawać może, i w iakim mnoży się stosunku produkt płodow ziemskich, do wzrastaiącey ludności.

Tabelle statystyczne tak dokładne, iak dziś posiadamy, nie mogą dla ciekawego badacza bydź żadną miarą oboiętne, bo znaydzie w nich za pierwszym zaraz rzutem oka zadziwiaiące wypadki. W powszechności uczą nas, że ludzie czyli to w rozmaitych kraiach, czyli w iednym po różne czasy zamieszkali, chociaż co do własności ciała iednacy, i iednakim ulegli namiętnościom, przecież pod względem ludności nie w iednym byli stosunku.

w Kanadzie podwaia się ludność w 28 latach
w Irlandyi - - - w 34 —
w Anglii i w Walii podług ostatniego wieku - - w 100 —
w Indostanie według podobieństwa - - w 1,100 —

Tak znaczna różnica godna iest uwagi i rozpoznania, ale szukaiąc przyczyn wzrostu ludności w samem iego zrzódle, znaydujemy w innych kraiach odmienny iego zupełnie stosunek w ilości zawieranych wcześnie małżeństwach, co do exystuiącey ludności. W Rossyi na 92 osob, iedno zawiera się na rok małżeństwo to iest, że z 46 osob iedna stan odmienia; stąd wypada, że zawierane małżeństwa maią się do ludności iak 1 do 92. W innych kraiach, maią się mniey, naprzykład:

w Szwecyi - - - - - - iak 1 do 110.
w Anglii - - - - - - iak 1 — 122.
w Norwegii - - - - - - iak 1 — 130.
w kraiu Wodzkim - - - - iak 1 — 140.

Jakaż tedy może bydź rożnica tak znacznego zboczenia? Gdy nie możemy iey szukać w rozmaitości siły płodney, czyli w domysle rozkrzewiania się, żadną miarą. Mieszkańcy Ameryki północney, gałęź Europeyczyków, przemieszkiwaiąc w swey pierwotney oyczyznie, przybywaliby w Europie o drugie tyle w swey ludności co lat 100, w Ameryce pomnażaią ią w dwóynasob w lat 25. Prócz tego stosunek zaludnienia iednego nawet kraiu w różnych czasach, nie iest iednostayny; Angliia naprzykład w pierwszey połowie przeszłego wieku z 5,475,000 ludności podniosła się do 6,467,000, w drugiey połowie tegoż wieku, według spisu z 1801 roku zrobionego aż do 9,163,000, przez co podwaianie się iey ludności co 83 lat wypada. Gdyby zaś ludność ciągle się tak pomnażała iak od 1801 do 1811 roku, iey podwaianie się co lat 55 miałoby mieysce.

(*Dalszy ciąg późniey.*)